Z zakładu medycyny sądowej Uniwersytetu Jagiell.

UWAGI
O SEKCYI ZWŁOK
ROZKAWAŁKOWANYCH.

Napisał

Dr. WŁODZIMIERZ SIERADZKI

ASYSTENT ZAKŁADU.

W KRAKOWIE,

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1896.

Osobne odbicie z „Przeglądu lekarskiego“ 1896. Nr. 46—49.

Z zakładu medycyny sądowej Uniwersytetu Jagiell.

Uwagi o sekcyi zwłok rozkawałkowanych.

Podał

Dr. Włodzimierz Sieradzki,

asystent Zakładu.

W praktyce sądowo-lekarskiej niejednokrotnie wydarzają się lekarzowi-znawcy obdukcye takich zwłok, które przedstawiają tak znaczne braki pojedyńczych części ciała lub narządów, że właściwie ma się do czynienia tylko z kawałkiem zwłok; innym razem zwłoki są zupełne, ale podzielone na kilka a nawet kilkadziesiąt części, tak, że robią wrażenie poćwiartowanej sztuki bydlęcej.

Zadanie znawcy przy obdukcyi zwłok niezupełnych i rozkawałkowanych jest trudnem i wymaga z jego strony wiele wiedzy i doświadczenia. Zwrócić on musi uwagę na wszystkie nawet drobne szczegóły, zastanowić się nad wszystkiemi okolicznościami, aby w swem orzeczeniu dostarczyć władzom jak najwięcej danych; z drugiej jednak strony powinien więcej niż kiedykolwiek mieć się na baczności, by w swych wywodach nie poszedł za daleko i nie dał się powodować niepewnymi wynikami śledztwa, lub też fantastycznemi pogłoskami, jakie, z okazyi odkrycia podobnych zwłok, zwykle krążą wśród publiczności.

W obecnej rozprawie mam zamiar zastanowić się pokrótce nad pytaniem, jakie mogą być przyczyny takiego uszkodzenia zwłok, a zarazem zebrać i rozstrząsnąć te zagadnienia, na które w tych razach znawca winien dać odpowiedź; dla ilustracyi tych uwag podam opis kilku cechujących przypadków tego rodzaju. Mówiąc o rozkawałkowaniu zwłok, nie mam na myśli tego zniszczenia, jakiemu w sposób naturalny ulegają wszystkie ciała w stanie daleko posuniętego rozkładu, gdy wskutek zgnicia części miękkich, zwłoki takie za lekkiem wstrząśnieniem na kawałki się rozpadają. Takie wypadki zdarzają się przy odgrzebaniu (ekshumacyi), a wtedy miejsce znalezienia, wejrzenie zwłok, a wreszcie stan nieuszkodzonego szkieletu na pierwszy rzut oka wyjaśniają charakter zniszczenia. Jednakowoż i o tem pamiętać należy, gdyż niekiedy, wśród szczególnych okoliczności, fakt ten na pozór zdaje się być mniej jasnym. I tak zdarzały się przypadki, iż zwłoki osób powieszonych i przez dłuższy czas nieodkrytych, wskutek gnicia i ciężaru samego ciała, przerzynają się niejako na pętli i spadają na ziemię z oddzieloną głową. Pierwszą naturalną myślą bywa przypuszczenie zbrodni przez odcięcie głowy. Dokładne jednak obejrzenie powierzchni przecięcia, brak niedokrewności w wewnętrznych narządach, zbadanie samego miejsca, wkrótce rzecz wyjaśniają.

Pomijam również uszkodzenia nieraz bardzo znaczne, jakie znachodzimy na zwłokach zwęglonych, a które powstają najczęściej przy nieostrożnem wydobywaniu kruchych i łatwo łamliwych zwłok ze zgliszczów, o wiele zaś rzadziej i to, w znacznie mniejszym stopniu, pod wpływem samego działania wysokiej ciepłoty. I tu stan powierzchni rozdzielającej pojedyncze części zwłok, oraz usadowienie miejsca rozdziału, rozstrzygnie nam pytanie, czy rozkawałkowanie to nastąpiło przed zadziałaniem ognia, czy też później. Dalsze zaś postępowanie znawcy w tych razach niczem się nie różni od postępowania w innych, poniżej opisanych przypadkach.

Wogóle przyczyny właściwego rozkawałkowania zwłok podzielićby można na dwa główne działy: z jednej strony

jest ono wynikiem działania różnych sił, które, bez przyczynienia się ręki ludzkiej, miażdżą lub rozszarpują ciało i to, albo już przedtem z innej przyczyny obumarłe, lub też równocześnie, sprowadzając śmierć jednostki, z drugiej zaś człowiek sam, z różnych powodów i w różnych celach, ćwiartuje zwłoki na części.

W pierwszej kategoryi podnieść przedewszystkiem należy owe straszne zniszczenie ciała ludzkiego, jakie napotykamy przy wybuchach ciał eksplodujących, gazów kopalnianych, pęknięć kotłów parowych lub gazowych, a wreszcie wskutek przypadkowego dostania się robotnika, zajętego przy maszynie, w rozpędzone jej koła. Wypadki te, niestety coraz częstsze w naszym wieku przemysłu i szerzącego się anarchizmu, nie mają większego znaczenia pod względem sądowo-lekarskim. Głośne od pierwszej chwili, a jasne co do swej przyczyny, wywołują ze strony władz dochodzenie w kierunku techniczno-przemysłowym, lub poszukiwania czysto policyjne, celem wyśledzenia sprawcy. Lekarz, jako znawca, bywa w tych razach wzywany tylko chyba do stwierdzenia tożsamości ofiar przy katastrofach zbiorowych, jakie najczęściej się wydarzają; nie wspominam tu, rozumie się samo przez się, o zadaniu lekarza przy oględzinach rannych, gdyż to nie należy do mego tematu. Przy wybuchach ciał nadzwyczaj silnie eksplodujących, jakiemi są przedewszystkiem nitrogliceryna, dynamit, dualina, roborit, melinit i fulguryt, ciało ludzkie rozerwanem bywa na tak drobne kawałki i rozniesionem na wszystkie strony, że często o stwierdzeniu tożsamości nawet mowy być nie może, zwłaszcza wobec znacznej ilości ofiar.

Zaznaczyć przytem należy, na co przedewszystkiem Maschka [1]) zwrócił uwagę z okazyi wybuchu fabryki dynamitu pod Pragą, że na tych częściach porozrywanych ciał ludzkich możemy nie znaleźć nigdzie żadnych podbiegnięć lub wynaczynień; fakt ten tłómaczymy sobie tem, że tu

[1]) Maschka: Wiener med. Wochenschrift 1871. Nr. 8.

śmierć nadzwyczaj szybko, równocześnie z temi obrażeniami, nastąpiła.

Mówiąc o rozkawałkowaniu zwłok wskutek wybuchów, wspomnę nawiasem o dwóch wypadkach skrytobójczych morderstw, zapomocą patronów dynamitowych, które opisał Blumenstock [1]), jakkolwiek w żadnym z nich ciało nie było poszarpane na części z powodu zbyt słabych nabojów.

W wypadkach kolejowych, z powodu wykolejenia się lub zderzenia pociągów, bardzo rzadko wydarzają się poszarpania ciała ludzkiego na kawałki i, z tego samego powodu, są one, podobnie jak wyżej wymienione, powstałe przy wybuchach, w rozprawie niniejszej mniej dla nas ważnymi. Większe znaczenie mają wypadki przejechania przez pociąg kolejowy, gdyż w tych razach spotykamy bardzo często istotne rozkawałkowania ciała.

Przy obecnie istniejących przepisach o porządku ruchu, na kolejach zwłoki takie bywają zwykle w krótkim czasie, spostrzeżone, czy to na samym torze, czy w pobliżu niego; najczęściej przedstawiają one zupełne oddzielenie głowy od kadłuba, równie często oddzielenie kończyn dolnych, rzadziej przedzielenie przez pół, oderwanie jednej lub obu kończyn górnych. Powierzchnie tych przecięć bywają niekiedy prawie zupełne równe, kości nawet wyglądają czasem raczej jak przecięte, niż zmiażdżone, co stąd pochodzi, że z jednej strony szyna z drugiej krawędź koła działają nakształt ramion nożyc tępych, lecz z wielką siłą ściskanych. Pomimo, że człowiek został przejechany za życia, upływ krwi najczęściej bywa nieznacznym, jak również podbiegnięcie i nacieczenie krwią powierzchni i brzegów obrażeń, a nawet jak twierdzi Tardieu [2]), może być zupełny brak tych objawów, pospolicie z życiem nierozdzielnie złączonych; ten sam autor znajdywał w sercu krew płynną i brak niedokrewności w narządach wewnętrznych. O możliwości tej pamiętać należy, jak również i o oko-

---

[1]) Blumenstock: Friedreich's Blätter f. ger. Med. 1877. s 171.
[2]) Tardieu: Blessures par imprudence Paris. 1871. s. 111.

liczności, na którą Maschka [1]) i Hofmann [2]) zwracają uwagę, że na zwłokach przejechanych przez pociąg, obok tych wielkich uszkodzeń, spotykamy prawie zawsze inne mniejsze obrażenia, które wejrzeniem swem przypominają rany zadane narzędziem tępem, o małej powierzchni (*Lochfractur* Strassmann [3]), a nawet rany kłóte, które wszystkie powstać mogą przez uderzenie różnych wystających części wagonu lub lokomotywy. Gdy zaś w tych wypadkach rozchodzi się przedewszystkiem o to, czy denat za życia został przejechany, (w tym bowiem razie zazwyczaj możliwem jest tylko samobójstwo lub przypadek), czy też, zgładzony w inny sposób, został porzucony na tor kolejowy, spostrzeżenia te nabierają znaczenia i nakazują znawcy wielką ostrożność w wydawaniu stanowczego sądu.

Bardzo często i wogóle może najczęściej znajdujemy zwłoki rozkawałkowane w wodzie; przyczyny tego faktu mogą być rozmaite i, w danym wypadku, wszystkie należy sobie przywieść na pamięć.

I tak zdarzyć się może, że wśród postępującego rozkładu zwłok i rozluźnienia części miękkich, woda, siłą swego prądu, oddziela pojedyncze części ciała, najczęściej kończyny dolne lub górne, które następnie z osobna wydobyte bywają. Oddzielenie to, w tych razach, znachodzi się zawsze, z łatwo zrozumiałych przyczyn w samych stawach, niekiedy zaś, u osób młodych, u których jeszcze istnieje chrząstka nasadowa, między nasadą a trzonem kości. Ta okoliczność, jak również wejrzenie rozdzielonych części miękkich, a wogóle stan i stopień zgnilizny, tłómaczą nam łatwo powstanie tego rozkawałkowania.

Również niekiedy mogą zwłoki przy wyciąganiu ich z wody osękami lub hakami, zwłaszcza, jeżeli już wskutek zgnilizny, spójność ciała jest zmniejszona, uledz porozrywa-

---

[1]) Maschka: Gutachten. 1873. s. 88.
[2]) Hofmann: Lehrbuch der ger. Med. VII. Aufl. 1895. s. 418.
[3]) Strassmann: Lehrbuch des ger. Med. 1895. s. 403.

niu na części. Wypadki te są same przez się jasne i prawie żadnego znaczenia nie mają.

Ważniejszemi są te uszkodzenia, jakim podlegają zwłoki, znajdujące się w rzekach, jeziorach lub stawach, wywołane uderzeniami kół młyńskich i fabrycznych, dalej kotwicami, łańcuchami i hakami różnych statków tam kursujących. W blizkości wielkich ognisk handlowych i przemysłowych spostrzegano je bardzo często i wielu autorów, a przedewszystkiem Delens [1]) i Kratter [2]), zwracają na nie uwagę. Obok więc różnego rodzaju i stopnia obrażeń spotykamy się w tych razach z prawdziwem rozkawałkowaniem zwłok. Pamiętając o tym fakcie, nie trudno nam będzie w danym razie wyjaśnić przyczynę rozkawałkowania; powierzchnie rozdzielające pojedyncze części są nierówne, poszarpane, kości zmiażdżone, zdruzgotane, a niekiedy można zauważyć wyraźne ślady łańcucha lub haka. Jasnem jest, że w obrażeniach tych nie znajdziemy żadnych objawów życiowych, czasem jednak spostrzedz można jakby nieznaczne krwawienie i nacieczenie krwią powierzchni przecięć. Należy wtedy bardzo dokładnie zastanowić się nad wszystkiemi właściwościami obrażenia, gdyż jest rzeczą wiadomą, że jak z jednej strony uszkodzenia rzeczywiście za życia zadane, mogą przy dłuższem leżeniu zwłok w wodzie utracić do pewnego stopnia swe cechy, gdyż woda niejako wymywa z rany skrzepy krwi, zanim nawet zgnilizna rozluźni ich spójność, tak z drugiej strony obrażenie zadane na zwłokach topielca, u którego krew jest płynną i rozrzedzoną (Brouardel et Vibert [3]), może cokolwiek krwawić, zwłaszcza, gdy zwłoki, z wody wydobyte, zaczynają szybko się rozkładać i krew tem samem z naczyń ku obwodowi się dobywać. Uwzględniając wszystkie okoliczności można

---

[1]) Delens: Fractures et lésions osseuses, que l'on rencontre sur les cadavres retirés de la Seine (Annales d'hyg. et de méd. lég. 1898. Tom I.

[2]) Friedreich's: Blätter. 1877. s. 33.

[3]) Étude sur la submersion. Annale d'hyg. et de méd. lég. 1880. Tom II.

prawie zawsze, gdy zwłoki nie są zbytnio zepsute, dojść do pewnych wniosków.

Osobną niejako grupę stanowi rozkawałkowanie, dokonane przez zwierzęta. W krajach obfitujących w dzikie zwierzęta można się często z podobnymi przypadkami spotkać; a i u nas zwłoki, pozostawione na wolnem powietrzu lub płytko zagrzebane, mogą stać się łupem psów, świń, dzików i t. p., które je rozszarpują i części oddzielone rozwlekają na wszystkie strony. Najczęściej jednak zwłoki i to głównie zwłoki dzieci, wrzucone do kanału, wychodka lub piwnicy napadają szczury i wywołują na nich rozległe zniszczenia. W razach tych miejsce znalezienia zwłok, charakter zniszczenia, a przedewszystkiem wyraźne i liczne ślady nadgryzień zębów zwierząt, rzecz dostatecznie wyjaśniają.

Przychodzimy obecnie do drugiego działu przyczyn rozkawałkowania zwłok, a mianowicie do takiego, w którem rozkawałkowanie zostaje wykonane ręką ludzką; przydarza się ono bezsprzecznie o wiele rzadziej w praktyce lekarza znawcy, lecz ma znacznie większe znaczenie sądowo-lekarskie.

Ze stanowiska historycznego wspomnieć tu należy, że pobudką do takiego kroku mogą być zwyczaje religijne n. p. ludów starożytnych, a obecnie jeszcze niektórych szczepów dzikich, u których zabijanie i ćwiartowanie ludzi, na ofiarę bóstwom, odbywa się według ściśle określonych przepisów. Bliższem nam jest już postępowanie podobne, gdy stanowi jeden ze sposobów wymierzenia kary, który przetrwał prawie aż do końca XVIII wieku; tutaj to należą owe straszne rozrywanie końmi, przepiłowywanie na pół, odcinanie kończyn i inne katusze, których opisów tak obficie dostarczają nam kroniki średnich wieków. Dla ścisłości przytoczyć trzeba sekcye zwłok, jakie dokonuje się w celach naukowych w prosektoryach i pracowniach anatomicznych, zwłaszcza, że są możliwe, a nawet znane wypadki, że, czy to przypadkowo, czy też wskutek niewłaściwego żartu którego z młodych adeptów sztuki lekarskiej, część jakaś sekcyonowanych zwłok dostaje się poza mury zakładu i daje powód do śledztwa

i badania sądowo-lekarskiego; z drugiej znowu strony, rozkawałkowanie, powstałe w zupełnie inny sposób, lub w innym celu, może być uważane za sekcyę anatomiczną. Tutaj zaliczyćby również należało operacyjne odjęcie kończyn w celach leczniczych, obezgłowienie (dekapitacyę) dziecka w łonie matki, lub też przypadkowe oderwanie rączki lub nóżki płodu wśród zabiegów położniczych. Sam rodzaj faktu wyklucza prawie w zupełności możliwość dochodzenia sądowego, co do powstania tego rozczłonkowania; w razie danym dochodzenie takie nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Ze wszystkich, dotąd wymienionych, najważniejszem jest rozkawałkowanie zwłok ręką ludzką w celach zbrodniczych, gdy morderca, zgładziwszy w jakikolwiek sposób swą ofiarę, kaleczy najróżnorodniej jej zwłoki, a to w celu łatwiejszego ich pozbycia się, lub utrudnienia rozpoznania tożsamości. Ze stanowiska sądowo-lekarskiego ma ono największe znaczenie; dlatego, w dalszym ciągu, główną na nie zwrócę uwagę, Postępowanie takie oddawna praktykuje się przez zbrodniarzy. Już w kronikach z XV. wieku spotykamy opis głośnej wówczas we Francyi sprawy morderczyni, nazywającej się Cleopatra, która swego męża, będącego w stanie nietrzeźwym, zabiła, a następnie poćwiartowawszy go na części, kawałki do Rodanu powrzucała. W ostatnich dziesiątkach lat mnożą się coraz więcej podobne wypadki, po części zdaje się dlatego, że większa czujność władz bezpieczeństwa skłania zbrodniarza do szukania sposobów łatwiejszego zatajenia zbrodniczego czynu, po części zaś dlatego, że ta sama wielka czujność władz zbrodnie te łatwiej i częściej wykrywa; z drugiej zaś strony, wobec rozgłosu, jakie podobnym wypadkom nadaje dzisiejsza prasa, budzi się chorobliwa chęć naśladowania, na co głównie Aubry [1]) zwraca uwagę. Przeglądając historyę kryminalistyki, łatwo możemy zauważyć, że wypadki takie zdarzają się zawsze po kilka w krótkim po so-

---

[1]) Dr. Paul Aubry: La contagion du meurtre. Bibliothèque de philosophie contemporaine 1894.

bie czasie, aby potem ustać zupełnie i znowu później pojawić się w nowej seryi.

Dość liczne opisy przypadków rozkawałkowania zwłok w celach zbrodniczych znajdujemy w nowszej sądowo-lekarskiej literaturze; rzecz ta stała się również przedmiotem kilku większych prac.

I tak Lacassagne [1]), a wkrótce po nim Ravoux [2]), zastanawiali się nad tym przedmiotem z punktu widzenia antropologiczno-historycznego i zebrali znaczną ilość znanych w tym kierunku przypadków; — świeżo zaś Dr. Michel [3]), w instytucie sądowo-lekarskim prof. Hofmanna w Wiedniu, opracował tę samą kwestyę ze stanowiska czysto sądowo-lekarskiego.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, celem zbrodniarza, rozkawałkującego zwłoki, jest, z jednej strony, możność łatwiejszego pozbycia się ich, a z drugiej uczynienia ich nierozpoznalnemi. Pomijam tu samo tylko zniekształcenie twarzy przez osmolenie jej płomieniem, zdarcie skóry lub odcięcie nosa i inne okaleczenia. Najczęściej morderca odcina całą głowę, również często kończyny dolne, rzadziej górne; niekiedy jednak ćwiartuje zwłoki na kilkadziesiąt drobnych części.

Z góry trudno jest przypuścić, ażeby rozkawałkowanie takie mogło być wykonane za życia ofiary, gdyż razy zadane są tak ciężkie i liczne, że już pierwsze z nich, jeśli w ogóle przedtem w inny sposób śmierć nie została zadana, skon sprowadzić muszą; następne zaś są już zadane na nieżywem ciele i pojęciu rozkawałkowaniu zwłok w zupełności odpowiadają. W znanych dotąd przypadkach najczęściej morderca pozbawiał życia swe ofiary przez uderzenie w głowę narzędziem tępem, dalej przez zadławienie, rzadziej już przez

---

[1]) Lacassagne: Du dépeçage criminel. Archiv d'anthropologie criminelle 1888, s. 232.

[2]) Ravoux: Du dépeçage criminel au point de vue anthropologique et médico-judiciaire. Thèse Lyon 1888.

[3]) Michel: Ueber criminelle Leichenzerstückelung. Vierteljahrsch. f. ger. Med. 1895, T. II. s. 261.

zadanie rany ciętej, kłótej lub postrzałowej; w kilku przypadkach wykazano jako przyczynę śmierci otrucie lub inne przyczyny. Zbrodniarz do rozkawałkowania ciała używa najchętniej noża, siekiery i piły, w ogóle więc narzędzi ostrych, skutkiem czego powierzchnie cięć, tak części miękkich, jak i kości, są gładkie i równe. Z wyżwymienionych powodów obrażenia te mają cechy uszkodzeń zadanych po śmierci, z wyjątkiem tylko tych, które śmierć sprowadziły; tylko w razach, gdy rozkawałkowanie nastąpiło nadzwyczaj szybko i bezpośrednio po śmierci, niektóre z tych cięć mogą do pewnego stopnia okazywać cechy takie, jak gdyby zadane były za życia. Kawałki zwłok najchętniej rzuca zbrodniarz do wody lub do kanału, ukrywa w piwnicy, spiżarni lub na strychu; niekiedy stara się je zwęglić w piecu, rzedziej porzuca na wolnem powietrzu, w ogrodzie lub lesie, albo je zakopuje; stosunkowo często posługuje się pocztą i wysyła kawałki zwłok w kufrze lub pace.

Znacznie częściej spotyka się rozkawałkowanie zwłok dorosłych, aniżeli dzieci, a to z tej zrozumiałej przyczyny, że te ostatnie, jako rozmiarami mniejsze, łatwo bez tego wstrętnego rękoczynu mogą być z widowni usunięte. Z 59 przypadków zebranych przez Michela, 19 tylko tyczy się zwłok dziecięcych.

Uwzględniając zatem te wszystkie cechy, a więc przedewszystkiem gładką powierzchnię przecięć i ich charakter jako uszkodzeń pośmiertnych, znalezienie między nimi jednego śmiertelnego ciosu za życia zadanego, wreszcie miejsce znalezienia części zwłok i inne okoliczności towarzyszące, a wykluczywszy przytem możliwość innych powyżej omówionych przyczyn rozkawałkowania, możemy w przeważnej ilości przypadków dojść do pewnych wniosków o pochodzeniu rozkawałkowania.

Większa część znanych przypadków rozkawałkowania zwłok w celach zbrodniczych, których opisy znajdują się w wyżej wymienionych pracach Lacassagnea, Ravouxa i Michela, pochodził z dziejów kryminalistyki francuskiej i angielskiej.

Kilka z nich, ze względu na pouczające okoliczności towarzyszące, lub też ze względu na przebieg śledztwa i orzeczenie lekarskie, zasługują na przytoczenie. Romantycznością swą, przypominającą historyę Romea i Julii, uderza głośna sprawa, która miała miejsce w miasteczku włoskiem Monterotondo [1]). Pomimo, że pomiędzy dwoma rodzinami kupieckiemi tego miasta trwała dawna nienawiść, syn jednej z nich zakochał się w córce drugiej i zyskał wzajemność. Rodzice, brat i starsza siostra dziewczyny, dowiedziawszy się o tem, zwabili młodzieńca w zasadzkę i tam, zasztyletowawszy go, pokrajali ciało na kilkanaście części, przytem matka dziewczyny sama odcięła mu części płciowe. Krew zabitego sprzedano na drugi dzień, zmieszaną z krwią jagnięcia.

W t. zw. sprawie Bletryego [2]) rozchodziło się o rozkawałkowane zwłoki kobiece, znalezione w kufrze bez adresu, na stacyi kolejowej Fegersheim. Obie kończyny dolne były odcięte na wysokości kolan, na przodzie szyi szeroka rana, zresztą brak wszelkich obrażeń. Kończyny odcięte, znalezione później w innem miejscu, przystawały dokładnie do pozostawionych kikutów. Znawcy orzekli, że kobietę tę zabito przez podcięcie gardła i to prawdopodobnie w głębokim śnie, z powodu braku wszelkich śladów obrony, następnie ostrem narzędziem odcięto jej nogi, by módz ciało włożyć do kufra. Podejrzany o zbrodnię, niejaki Bletry, został, dla braku dowodów, uwolniony.

W r. 1884 [3]) wyciągnięto z Sekwany w dwóch miejscach, bardzo od siebie oddalonych i nie jednocześnie, dwie części ciała ludzkiego, już dobrze nadgniłe, które do siebie dokładnie przystawały. Powierzchnia dzieląca przebiegała na wysokości między drugim a trzecim kręgiem lędźwiowym, była dość równa, a brzegi jej okazywały jednostajne rąbkowanie; oprócz tego oba podudzia były nieregularnie złamane ponad kostkami, z przedarciem części miękkich. Z początku

---

[1]) Ravoux l. c. i Michel l. c.
[2]) Michel l. c.
[3]) Vibert: Précis de médecine légale s. 130, 1893.

uważano uszkodzenia te, jako powstałe od łańcucha okrętowego; przy bliższem jednak zbadaniu spostrzeżono, że podudzia były nadpiłowane do pewnej części swej grubości, a do reszty dołamane; również w wielkiem środkowem cięciu można było wykazać ślady piły. Śledztwo stwierdziło dokładnie to przypuszczenie; zwłoki zostały rozkawałkowane w tym celu, by mogły być pomieszczone w kufrze, zkąd następnie zostały wrzucone do rzeki. Sprawcę, wyśledzonego w osobie niejakiego Miellea, ścięto.

Rzeźnik Avinain [1]) zabił w r. 1867. dwóch mężczyzn przez uderzenie ciężkiem narzędziem w głowę, a następnie pokrajał oba ciała na sześć części w tak jednakowy sposób, że zaraz domyślono się, że się ma do czynienia z jednym sprawcą obu zbrodni; przytem zauważono, że cięcia te, a raczej rozczłonkowania, wykonał sprawca z pewną biegłością zawodową; później wyjaśniło się, że Avinain, służąc dłuższy czas w szpitalu więziennym, miał tam sposobność wykonywania obdukcyi na zmarłych więźniach.

W przypadku Dantuna [2]) znaleziono w Sekwanie głowę, później zaś gdzieindziej osobno kadłub, osobno obie pary kończyn; znawcy sądowi Dupuytren i Brechet orzekli, że denat zamordowanym został za pomocą narzędzi kłójących, któremi został poraniony w szyję i klatkę piersiową, dalej, że cierpiał na przewłoczną sprawę w obu stawach biodrowych, czego następstwem było zniekształcenie miednicy i koszlawy chód, a okoliczność ta naprowadziła łatwo na stwierdzenie tożsamości.

W głośnej swojego czasu (1849) sprawie prof. Webstera [3]) odkryto zwłoki męzkie w jego pracowni, rozkawałkowane na kilkanaście części; trup był bez głowy, której jednakowoż niektóre części znaleziono w piecu pod popiołem. Znawcy uznali, że przyczyną śmierci była rana kłóta,

---

[1]) Ravoux l. c. i Michel l. c.

[2]) Briand et Chaudé: Manuel complet de médicine légale 1880. T. II. s. 176.

[3]) Michel l. c.

zadana w serce, a znaleziona w tem samem miejscu sztuczna szczęka i kilka zębów, dozwoliły rozpoznać osobistość zamordowanego, którym był Dr. Parkmann. Profesor Webster, mimo, że się do czynu nie przyznał, został na śmierć skazany.

Przypadek, który opisuje Dr. Landgraf [1]), chociaż sprawcy nie wykryto, zasługuje z tego względu na uwagę, że znawcy, oglądając znaleziony kadłub bez głowy i kończyn dolnych, ocenili wiek zmarłej na 15—20 lat, gdy tymczasem śledztwo wykazało, że była to kobieta w wieku 64 lat, cierpiąca na raka macicy.

U nas, i w ogóle w wschodniej Europie rzedsze są wypadki zbrodni, połączonych z rozkawałkowaniem zwłok; przydarzają się jednak niekiedy, a zwłaszcza w ostatnich czasach, coraz częściej. Z wiosną tego roku doniosły dzienniki [2]), że z Rostowa nad Donem do stacyi Ostrogożek nadeszła przesyłka, w której, gdy ją otworzono z powodu psucia się zawartości, znaleziono odciętą głowę kobiecą z kawałkami pociętego ciała ludzkiego.

W literaturze polskiej sądowo-lekarskiej znalazłem jednakowoż tylko jeden opis zbrodniczego rozkawałkowania zwłok. Przypadek ten, opisany przez Blumenstocka [3]), z wielu względów zasługuje na uwagę. Młoda, do tej pory nieposzlakowana dziewczyna wiejska, zabija swe dziecię, liczące kilka miesięcy, podrzynając mu gardło umyślnie wyostrzonym nożem; następnie odcina głowę w zupełności, zdejmuje skórę z czaszki, którą otwiera i rozbiera, wyłuszczywszy przytem gałki oczne; kadłub dzieli na trzy części, kończyny, w różnych wysokościach odcięte, kaleczy jeszcze cięciami podłużnemi. Dokonawszy tego wszystkiego w przeciągu pół godziny, przerzuca na drugi brzeg strumyka kości czaszki, wraz z gałkami ocznemi, resztę zaś na miejscu płytko zagrzebuje. Stawiona przed sąd, szybko przyznaje się do wszyst-

---

[1]) Friedrich's Blätter für gerichtl. Med. 1886. s. 111.
[2]) *Czas* z 15. Kwietnia 1896.
[3]) *Przegląd lekarski* 1875.

kiego, a jako pobudkę do zbrodni podaje liczne przykrości, jakie musiała znosić od swej rodziny i znajomych, z powodu swego nieślubnego dziecka; do rozkawałkowania zaś widziała się zmuszoną tem, że w ziemi zamarzniętej nie mogła wykopać dołu tak głębokiego, aby całe dziecko mogło się pomieścić. Drugi raz jednak tłómaczy, że to uczyniła tak w obawie, aby ludzie znalazłszy zwłoki dziecięcia, nie poznali, że to jej dziecię, jak i dlatego, żeby te kawałki łatwiej mogły się stać łupem nierogacizny.

W tem miejscu wspomnieć wypada o owych obrażeniach zwłok, jakich dopuszczają się na swych ofiarach psychopaci, dotknięci przewrotnym popędem płciowym. Klasyczny przypadek tego rodzaju opisuje Lambroso [1]). Niejaki Verzeni, dziedzicznie obciążony i objawiający wszystkie cechy zwyrodnienia, zamordował w krótkich odstępach czasu cztery kobiety, następnie udusił 14-letnią dziewczynkę, ciało wywlókł na pole, wydarł jelita i części płciowe, uda porozgryzał i krew z nich wyssał, a wreszcie wyciął kawałek łydki, który zaniósł do domu celem przyrządzenia sobie pieczystego. Przypadki takie są już dość liczne w literaturze. Leger [2]) podaje, że 24-letni mężczyzna, zgwałciwszy 12-letnią dziewczynkę, poszarpał jej części płciowe, wydarł serce i zjadł je; a Maschka [3]) opowiada, iż 55-letni mężczyzna nazwiskiem Tirsch, zadusiwszy starszą kobietę, wyciął jej części płciowe i sutki, które następnie w polewce z knedlami spożył.

Przejdźmy obecnie do omówienia tych zagadnień, jakie nasuwają się lekarzowi w przypadku oględzin i sekcyi zwłok rozkawałkowanych, których wyjaśnienia przedewszystkiem władze od znawcy się domagają. Znawca winien rozstrzygnąć:

1) Identyczność zwłok,

2) Rodzaj i przyczynę rozkawałkowania,

---

[1]) Cyt. według Hoffmanna l. c. s. 909.
[2]) Cyt. według Hoffmanna l. c. s. 909.
[3]) Cyt. według Kraft-Ebinga: Psychopathia sexnalis 1892. s. 64.

3) Przyczynę śmierci denata,
4) Jaki czas upłynął od śmierci denata,
5) Identyczność sprawcy w przypadkach kryminalnych.

Identyczność zwłok.

Bez wątpienia pierwszem zadaniem tak lekarza jak i całej komisyi śledczej jest stwierdzenie tożsamości zwłok, naturalnem bowiem jest pytanie, czyje to są zwłoki. Jeżeli więc przez wiarogodnych świadków tożsamości stwierdzić nie można, a zwłaszcza, jeżeli mamy przed sobą zwłoki bez głowy, lub z twarzą do niepoznania zmienioną, czy to przez zgniliznę, czy też sprawione uszkodzenia, należy systematycznie dobywać na jaw wszystkie szczegóły, służyć mogące do wykazania identyczności. Obowiązujące nas przepisy ministeryalne o postępowaniu przy oględzinach sądowych zwłok z 28. Stycznia 1855 r. dokładne w tej mierze podają wskazówki. I tak §. 31 i 32 mówi o opisaniu sukień i innych przedmiotów obok ciała znalezionych, a §. 48 nadmienia, że przy zwłokach nierozpoznanych należy rozpocząć oględziny zewnętrzne opisem osoby, w którym trzeba podać wysokość dokładnie zmierzoną, płeć, w przybliżeniu wiek, ogólny stan ciała, barwę włosów i oczów, kształt twarzy, czoła, nosa, warg i ust, rodzaj zarostu na twarzy, jeżeli ten istnieje, stan zębów i inne znaki szczególne, jak blizny, brodawki, znamiona, przekłute uszy, zniekształcenia i t. d.

Dokładne opisanie oraz zachowanie ubrania i innych przedmiotów, znalezionych przy zwłokach, ma niezmiernie doniosłe znaczenie, gdyż już niejednokrotnie można było stwierdzić z ich pomocą tożsamość osoby, zwłaszcza, że rzeczy gniciu bardzo trudno ulegają a nieraz i po wiekach całych można je znaleźć nieuszkodzone. Hofmann [1]) opisuje przypadek tyczący się wydobytych z wody już prawie rozpadłych zwłok mężczyzny, pozbawionych głowy i szyi, a częściowo i kończyn; przy sekcyi znaleziono w miednicy ma-

[1]) Wiener med. Wochenschrift 1879. Nr. 5—7.

łej (!) małą sakiewkę, która, obok różnych drobiazgów, zawierała zupełnie czytelny kwit kasy jednego ze stowarzyszeń, z podaniem nazwiska denata.

Idąc porządkiem wskazanym przez wyżej wspomniane przepisy, przystępujemy następnie do oznaczenia długości zwłok, którą należy podać w centymetrach. Przy zwłokach niezupełnych długość daje się oznaczyć w przybliżeniu, z części zwłok, a nawet z jednej tylko długiej kości szkieletu, a to według prawideł Carusa, względnie według tablic podanych przez różnych autorów jak Orfila, Rollet, Lacassagne, Taylor, Toldt, Langer i inni. Długość w ten sposób obliczona nierzadko różni się o kilka centymetrów od długości rzeczywistej, gdy więc ma się kilka kości długich, należy zrobić obliczenie według każdej z nich z osobna, a następnie z otrzymanych wyników wziąść przeciętną. W orzeczeniu wyraźnie zaznaczyć trzeba, że długość jest oznaczona tylko w przybliżeniu.

Przy oznaczeniu płci, w razie braku części rodnych, kierować się również musimy cechami kośćca, a to szczególnie kości miednicy, jeśli je mamy pod ręką. Przy poszukiwaniu i badaniu części płciowych nie należy się zrażać nawet daleko posuniętą zgnilizną, gdyż wiadomą jest rzeczą, że macica i ciała jamiste prącia bardzo długo opierają się rozkładowi. Jeżeli i miednicy nie mamy przed sobą, to uwzględnić trzeba wszystkie inne wskazówki, które wprawdzie pojedyńczo do pewnych wniosków nie doprowadzają, ale zebrane dozwalają w przeważnej ilości przypadków dość stanowczo płeć określić. Tu należy zachowanie się innych kości szkieletu, długość i sposób uczesania włosów, stan zarostu na twarzy i na całem ciele, obecność sutków, a wreszcie ogólne wejrzenie kształtów ciała. Wszystko to, rozumie się, stanowi cechy bardzo indywidualne i, szczególnie w wieku młodzieńczym, zupełnie niecharakterystyczne. Niekiedy więc, zwłaszcza gdy mamy przed sobą n. p. tylko kończyny lub tylko głowę, musimy zrezygnować z oznaczenia płci i chyba tylko luźne domysły w orzeczeniu zaznaczyć.

Oznaczenie wieku możliwem jest tylko w przybliżeniu, a i tu najważniejsze wskazówki daje nam zachowanie się kośćca. Z samej jego długości, tylko u płodów i dzieci w pierwszym roku życia, można wyciągać pewne wnioski; o wiele ważniejszem w tej mierze jest zachowanie się punktów osyfikacyjnych poszczególnych kości. Opierając się na pracach Henlego, Langera, Toldta, Wachholza [1]) można ze sprawy kostnienia kości oznaczyć dość dokładnie wiek, aż mniej więcej, do 24-go roku; odtąd aż do 40-go roku nie przedstawia nam już kościec takich wybitnych oznak, a dopiero po tym okresie występują w nim znowu pewne zmiany, nie związane jednak tak ściśle, jak pierwsze, z okresami życia.

Zmianami temi są zrośnięcia wyrostka mieczykowatego z trzonem mostka, zwapnienie chrząstek żebrowych i krtaniowych, ostateczne zrośnięcie kości (szwów) czaszkowych i objawy zanikowe kości. Stan uzębienia, ważny w wieku dziecięcym, w późniejszym już nam żadnych pewnych wskazówek dać nie może, podobnie jak zachowanie się włosów ze względu na łysinę lub siwiznę, jak również ogólne młodzieńcze lub starcze wejrzenie ciała. W wewnętrznych narządach zwrócić trzeba uwagę w ogóle na objawy zanikowe, szczególnie zaś na stan macicy i tętnic. Zasadą zaś będzie i tutaj zdać sobie sprawę ze wszystkich znalezionych szczegółów, a po dokładnem ich rozważeniu, podać wyniki w przybliżeniu. Tyle bowiem tutaj znachodzimy różnic indywidualnych, że jeżelibyśmy chcieli podawać zbyt ściśle oznaczenie wieku, moglibyśmy rażącą popełnić omyłkę, jak to uczynili znawcy w wyżej opisanej sprawie, podanej przez Landgrafa.

W ogóle zaś przy wszelkich wnioskach wyciąganych ze stanu kośćca, czyto pod względem długości czy wieku, czy nawet płci, należy zawsze uciec się do jednego z podręczników, zawierających odpowiednie tablice, gdyż w tych

---

[1]) Wachholz: O oznaczaniu wieku ze zwłok na podstawie kostnienia główki kości ramieniowej. Kraków 1894. i po niemiecku Friedreichs Blätter f. ger. Med. 1894.

obliczeniach trudno polegać na własnej pamięci. Gdy mamy przed sobą głowę, względnie twarz, jeszcze dobrze zachowaną, należy podać dokładny jej opis nakształt opisów paszportowych; lepszą jednakowoż nad wszelki opis jest fotografia i, jeżeli można, do niej zawsze uciec się powinno, co w dzisiejszych czasach, wobec rozpowszechnienia tej sztuki, trudności wielkiej nie sprawia. W wielkich miastach, jak Paryż, Berlin istnieją osobne budynki, zwane *morgue*, gdzie zwłoki nieznanych, konserwowane za pomocą nizkiej ciepłoty, bywają wystawione na widok publiczny. Gdy zgnilizna twarzy jest już dalej posuniętą i twarz przez to zmieniona, można użyć sposobów, podawanych przez autorów, celem odświeżenia wejrzenia twarzy. Tourdes i Wilhelmi w wyżej opisanym przypadku Bletryego moczyli głowę w często zmienianym wyskoku z domieszką ałunu i saletry, Hofmann zaś radzi ponacinać z tyłu i z boków głowę, płukać dłuższy czas w bieżącym strumieniu wody, a potem w zgęszczonym wyskokowym rozczynie sublimatu lub chlorku cynkowego.

Zanotować należy barwę tęczówki, nierozpoznawalną często już przy nieznacznym stopniu gnicia, dalej długość, gęstość, barwę i ułożenie włosów, przyczem jednak trzeba pamiętać, że jak tego chcą liczne spostrzeżenia Chevaliera, Mosera, Caspra, Oesterlena, Wachholza[1]) i innych, włosy, po dłuższym czasie, zwłaszcza w ziemi, zmieniają barwę, a mianowicie przybierają odcień rudawy. Stan uzębienia, sposób zachodzenia jednej szczęki na drugą, obecność sztucznych zębów — są to również bardzo ważne poznaki do stwierdzenia tożsamości, zwłaszcza, że zęby, nawet przy zupełnym rozkładzie, a nawet przy spaleniu zwłok, zupełnie dobrze się zachowują.

Określając odżywienie ogólne ciała, nie należy pomięszać tuszy z obrzmieniem ciała, wywołanem obecnością gazów gnilnych w tkance podskórnej.

---

[1]) Przegląd lekarski 1894. Nr. 44.

Do znaków szczególnych zaliczamy blizny, brodawki, znamiona, zniekształcenia różnego rodzaju, owrzodzenia chroniczne, sprawy patologiczne, szczególnie w kościach, tatuowania rzadkie u nas i t. d.

Nie należy pominąć żadnego w tym kierunku szczegółu, gdyż drobna na pozór okoliczność może, w dalszym ciągu, śledztwo na właściwą drogę sprowadzić.

Celem określenia zawodu denata, dokładnie należy obejrzeć jego ręce i tu, ze stanu przyskórka, można wogóle określić, czy denat należał do klasy ciężko pracującej, lub nie, oczywiście, jeżeli tylko przyskórek zmacerowany nie odpadł poprzednio, jak to zdarza się przy ciałach, dłuższy czas leżących w wodzie; że w takim razie pomyłka jest możliwą, dowodzi słynna sprawa Tisza-Eszlarska [1]), w której znawcy, znalazłszy na wydobytych z Cisy zwłokach młodej dziewczyny nadzwyczaj delikatne ręce i nogi orzekli, że ona należała do wyższej klasy społeczeństwa, podczas gdy później okazało się, że była to dziewczyna z ludu, a ta wrzekoma delikatność rąk i nóg pochodziła stąd, że cały przyskórek, wskutek zmacerowania we wodzie, odpadł.

Z ułożenia i charakteru różnych odcisków na rękach wnosićby można o specyalnym rodzaju zajęcia; w literaturze francuskiej, (Tardieu, Vernois), mamy cały szereg spostrzeżeń w tym kierunku. Nie radziłbym jednak znawcy, który pod tym względem sam dłuższych nie zbierał spostrzeżeń, wyciągać daleko idących wniosków, gdyż może łatwo zbłądzić, lub się narazić na śmieszność. Sam podczas dłuższego pobytu w Paryżu, oglądałem często ręce, wskazane przez znawców jako typowe: w większej jednak liczbie wypadków nie mogłem się dopatrzeć owych wrzekomo charakterystycznych znamion dla poszczególnych zawodów.

Rodzaj i przyczyna rozkawałkowania.

Przedmiot ten, omówiony już w zupełności w pierwszej części niniejszej rozprawki. Na jedno jeszcze chciałbym tu

[1]) Hoffmann: Zum Prozesse von Tisza-Eszlàr. Wiener Med. Wochenschr. 1883. Nr. 25. und Fortstz.

zwrócić uwagę, mianowicie, że w razach, gdy rozpoznano, że pewne cięcie, zadane zostało ręką ludzką, i to za życia, trzeba się jeszcze zastanowić, czy przypadkiem nie mogło być zadanem przez denata w celach samobójczych. Spotyka się opisy wprost nieprawdopodobnych okaleczeń, których się dopuszczają na sobie samych, zwłaszcza umysłowo chorzy. Odcięcie części płciowych, rozpłatanie brzucha, porozrywanie jelit zauważono już niejednokrotnie.

Przyczyna śmierci.

Rozpoznanie przyczyny śmierci przy sekcyach zwłok rozkawałkowanych bywa często bardzo trudne, a niekiedy zupełnie niemożliwe, zwłaszcza, jeśli istnieje brak ważnych do życia narządów, lub jeśli zgnilizna dosięgła już wyższego stopnia. W takim razie nie należy się wcale silić i uciekać do własnej fantazyi, aby przecież cokolwiek orzec w tym kierunku, lecz trzymając się ściśle przedmiotu, oświadczyć, że w danym przypadku, z tych a tych powodów, przyczyny śmierci oznaczyć niepodobna. Z drugiej strony nie powinno się nigdy z góry zrażać i wątpić, ale badać wszystko dokładnie, gdyż nieraz, uwzględniając wszystkie szczegóły, możemy przyjść do pewnych wniosków, których na razie nie spodziewaliśmy się wysnuć. Obok zwykłego badania zmian w narządach wewnętrznych, obejrzeć musimy dokładnie wszystkie uszkodzenia i powierzchnie pociętych kawałków zwłok. Niejednokrotnie zdarza się, że między nimi znajduje się uszkodzenie, dające nam objawy obrażenia powstałego za życia, jak retrakcya brzegów rany, wynaczynionki, skrzepy krwi, podbiegnięcia i nacieknienia krwią brzegów i tkanki otaczającej. Obrażenie zaś to może stanowić przyczynę śmierci. Pamiętać przytem należy o tej okoliczności, że bywają takie obrażenia, które nadzwyczaj szybko śmierć sprowadzają, a mogą nie dawać wyżej wyliczonych objawów życiowych. Wspominałem o tem już powyżej, omawiając przejechanie przez pociąg i rozszarpanie przy gwałtownych wybuchach, podobnie jednak rzecz się mieć może także w przypadkach głębokiego

przecięcia szyi wraz z obiema tętnicami dogłowowemi, z których krwotok jest tak gwałtowny, a śmierć tak nagła, że powierzchnia cięcia może nam przedstawiać zaledwie tylko nieznaczne ściągnięcie brzegów, bez innych objawów. Tak w wyżej opisanym przypadku Blumenstocka rana cięta na szyi, przez którą według własnego zeznania, obwiniona dziecięciu śmierć zadała, nie okazywała wcale żadnego podbiegnięcia krwi. Do takich obrażeń zalicza Casper przedewszystkiem rany postrzałowe i kłóte, tyczące się ważnego naczynia krwionośnego. Blumenstock [1]) opisuje jeden przypadek rany kłótej serca bez podbiegnięcia. W takich razach niekiedy wybitna niedokrewność wewnętrznych narządów może nas naprowadzić na myśl, że śmierć nastąpiła wskutek znacznej utraty krwi. W każdym razie zaś, gdyby śledztwo wykazało, że sprawca zadał śmierć swej ofierze tem obrażeniem, a oględziny rany nie wykazałyby żadnych objawów życiowych, należy orzec na stósowne zapytanie, że, jak to doświadczenie lekarskie poucza, możliwem jest, że rana ta została zadaną za życia.

Przy sekcyach zwłok noworodków należy, obok przyczyny śmierci, starać się wyjaśnić kilka innych spraw, ważnych w tych razach. A mianowicie chodzi nam o to, czy dziecko jest noworodkiem, a w takim razie czy jest donoszone i czy się urodziło żywe. Pierwsze i drugie pytanie w przeważnej ilości przypadków rozstrzygnąć się daje. Obecność pępowiny i smółki w jelitach użycza nam odpowiedzi na pierwsze pytanie, pomiary zaś kości i zachowanie się ich punktów kostnienia na pierwsze i drugie. Wagi i długości całego ciała bezpośrednio prawie nigdy na zwłokach rozkawałkowanych stwierdzić nie możemy. Pozostaje nam jednak jeszcze cały szereg ubocznych szczegółów, jak zachowanie się skóry i tkanki podskórnej, obecność mazidła skórnego, stan włosów i meszku na całem ciele, zachowanie się paznogci i chrząstek i t. d., których ewentualne stwierdzenie

---

[1]) Medycyna 1873. Nr. 8 i 9.

przyczynia się do umocnienia naszych wniosków. Na pytanie, czy dziecię urodziło się żywe, odpowiedzieć możemy stanowczo, gdy mamy przed sobą płuca i przewód pokarmowy i to w stanie świeżym. Niekiedy nawet, przy wielkiej zgniliznie tych narządów, można jednakowoż z innych znalezionych poszlak przypuścić z całą pewnością życie dziecka; tak n. p., jeżeli znajdujemy pępowinę w okresie oddzielania się, albo już zabliźniony pępek, jeżeli stwierdzamy w żołądku obecność sernika, a w jelitach kał, nie smółkę, wówczas jesteśmy uprawnieni do wniosku, że dziecię nietylko urodziło się żywem, ale nawet żyło już pewien dłuższy czas, który czasem da się nawet bliżej określić. Bardzo pouczający w tej mierze przypadek podaje Maschka [1]). Rozchodziło się o resztki zwłok dziecka, znalezione w kanale, złożone z główki, szyi, obu kończyn górnych, klatki piersiowej bez mostka, z kręgosłupem do 2-go kręgu lędźwiowego. Wszystkie te części były pozbawione prawie zupełnie skóry, w czaszce szeroki otwór, w jamie czaszki ani śladu mózgu tylko kał kloaczny; z jednej strony tylko utrzymana część skóry, pokryta czarnym, 2 ctm. długim włosem. Części miękkie lewej połowy twarzy zupełnie zniszczone, brak wszelkich śladów podbiegnięcia. Mimo rozluźnienia kości czaszkowych wymiary tejże dają się oznaczyć. Jama ust, gardło, krtań, i tchawica zawieraja masy kałowe. Z klatki piersiowej, z przodu otwartej i zawierającej dość znaczną ilość kału, daje się wyjąć serce i płuca; tak razem w całości, jak i płuca osobno i serce osobno pływają na wodzie, i na swej powierzchni okazują liczne bańki gazu, po nakłóciu których toną. Po nacięciu miąższu płucnego okazuje się, że w oskrzelach, nawet bardzo drobnych, znajdują się czopki tego samego kału, jaki pokrywa całe ciało. Orzeczenie opiewało:

1) Z wymiarów czaszki, kończyn górnych i klatki piersiowej, jak również ze stanu włosów, chrząstek i paznogci,

---

[1]) Maschka: Sammlung gerichtsätztlicher Gutachten. 1867.

da się wysnuć, iż dziecko to było donoszonem, lub bliskiem donoszenia.

2) Z okoliczności, że płuca pływały po wodzie, wniossków, wobec zgnilizny, wyciągać nie można. Z obecności jednak czopków kałowych w najdrobniejszych oskrzelach, gdy dowiedzioną jest rzeczą, że tak dalekie wniknięcie ciała obcego do dróg oddechowych tylko przez oddechanie jest możliwem, da się orzec, że dziecko żyło i oddechało.

3) Ta sama okoliczność dowodzi, że dziecko umarło wskutek utonięcia w kanale.

4) Czy dziecko było noworodkiem, czy też dopiero w jakiś czas później do kanału się dostało, orzec nie można.

5) Nie można również powiedzieć, głównie wskutek zgnilizny, czy przedtem nie poniosło jakich uszkodzeń. Charakter znalezionych obrażeń przemawia za tem, że pochodzą one od szczurów.

6) Uwzględniając wszystkie okoliczności można oznaczyć czas, jaki od śmierci upłynął, na 8—14 dni.

Przytoczyłem obszerniej powyższy przypadek, gdyż wydaje mi się klasycznym, co można i jak trzeba orzekać. Dla kontrastu podam opis innego, który był przedmiotem rozpraw na posiedzeniu towarzystwa dla medycyny sądowej w Paryżu [1]).

Dr. B. zawezwany został do oględzin resztek zwłok dziecka, składających się z 25 kawałków, z których najważniejsze były: część przedniej ściany klatki piersiowej z grasicą, dolna część prawej kości udowej z punktem osyfikacyjnym o średnicy $9^1/_2$ mm., rączkę lewą, wraz z częścią przedramienia, część łuku oczodołowego górnego, kawałek pępowiny długi 30 ctm., kwadratowy, około 2 $ctm.^2$ mający, kawałek prawdopodobnie wątroby. Lekarz ten orzekł, że 1) dziecko urodziło się w czasie prawidłowym, 2) że nie umarło w jamie macicy, 3) że było dobrze zbudowanem, a więc zdolnem do życia i, 4) że jakiś czas żyło. W orzeczeniu

---

[1]) Anales d'hyg. et de méd. leg. 1882. S. III. T. VIII. S. 481.

swem znawca opiera się między innymi na zeznaniach rzekomej matki dziecka o szybkości porodu, który odbyć się miał w kuczącej pozycyi matki, a w położeniu główkowem płodu, w przeciągu 5 minut i uzasadnia je w sposób następujący: Z braku wszelkich śladów maceracyi wnosi, że dziecię nie umarło w jamie macicy, z szybkości porodu, że nie miało czasu umrzeć podczas tak krótkiego przejścia (*il n'a pas eu le temps matériel de mourir pendant un si court passage*). Dziecko więc urodzone żywo, silne, dobrze zbudowane, było zdolnem do życia. Ponieważ zaś średnica jądra kostnego wynosiła $9^1/_2$ mm., a więc około $4^1/_2$ mm. więcej, aniżeli zwykła średnica tego jądra u dziecka donoszonego, zmarłego wśród, lub zaraz po porodzie, przeto znawca wnioskuje, że dziecko to żyło dłuższy czas (kilka godzin) po urodzeniu. Na posiedzeniu towarzystwa sprawozdawca Dr. Descoust zbił wszystkie punkty orzeczenia dowodząc, że dziecko mogło obumrzeć w łonie matki, a zwłoki jego mogą nie przedstawiać objawów maceracyi, z powodu krótkiego czasu; o zdolności do życia orzekać można, mając całe, lub prawie całe zwłoki przed sobą, gdyż nieraz dziecko dobrze zbudowane może okazywać brak jakiegoś narządu potrzebnego do życia lub inne zboczenie; wreszcie z wielkości jądra kostnego, liczącego $9^1/_2$ mm., jeszcze wniosków o życiu pozałonowem wyciągać nie można, gdyż dzieci donoszone mogą się urodzić bez jądra kostnego, a z drugiej strony spotykamy to jądro u noworodków niezwykle duże.

Jaki czas upłynął od śmierci denata?

W odpowiedzi na to pytanie trzeba się trzymać tych danych jakie nam podaje nauka o zmianach pośmiertnych. Trzeba więc najprzód zwrócić uwagę, w jakim okresie tych zmian zwłoki się znachodzą, a więc na ciepłotę zwłok, stężenie pośmiertne, plamy pośmiertne i następowe zmiany rozkładowe. Uwzględnić dalej należy warunki rozkładu i to tak zewnętrzne: ciepłotę, wilgotność i wogóle własności środowiska, w którem zwłoki spoczywają, jak i wewnętrzne: stan

samych zwłok, mianowicie ich odżywienie, zachowanie się krwi, zmiany patologiczne i stopień rozkawałkowania. Przy zwłokach rozkawałkowanych, pojedyncze kawałki ciała, będąc obnażone w pewnej części swej powierzchni ze skóry, tej naturalnej obrony przed szkodliwem działaniem czynników gnilnych, łatwiej mogą uledz ich wpływowi. Z drugiej strony, gdy zgnilizna postępuje najpierw od przewodu pokarmowego, a następnie zgromadzone w jamie brzusznej gazy gnilne parciem swem wypychają z żył jamy brzusznej już zakażoną krew ku obwodowi, roznosząc w ten sposób pierwiastki gnicia, przeto kończyny wcześniej odcięte przed otrzymaniem tych pierwiastków rozkładu drogą tego „pośmiertnego krążenia", wolniej ulegają rozkładowi, niż połączone z tułowiem. Zwraca na to uwagę Brouardel [1]), cytując sprawę, od imienia morderców zwaną sprawą Barré et Lebiez, w której na odciętych zaraz po śmierci kończynach, po 10-ciu dniach śladu zgnilizny nie było, podczas gdy kadłub był już nawpół rozpadły.

Uwzględniając wszystkie okoliczności, można przy znajomości rzeczy i pewnem własnem doświadczeniu dojść do ogólnych wniosków i to tem łatwiej, im zwłoki są świeższe. Należy jednak określać czas ubiegły od śmierci tylko w przybliżeniu i to, biorąc granicę dość szeroką, gdyż w przeciwnym razie można grubą popełnić omyłkę. Zwłaszcza, wobec znacznego stopnia rozkładu, ostrożność ta jest bardzo wskazaną, gdyż sprawa fauny zwłok, dozwalająca Mégninowi [2]) na tak pewne i uderzające wnioski, jest jeszcze zbyt mało znaną i wymaga prawdziwego specyalisty.

Identyczność sprawcy w przypadkach kryminalnych.

Ostatnią wreszcie kwestyą, której rozwiązania wymaga sędzia śledczy od znawcy przy sekcyi zwłok rozkawałkowa-

---

1) Brouardel: La mort et la mort subite 1895, s. 71; wspomina o tem również Vibert l. c. str. 58.

2) Mégnin: La faune des cadavres. Paris, 1894.

nych, jest pytanie, czy on przypuszcza, że rozkawałkowanie popełnionem zostało w celach zbrodniczych? czy z wyniku oględzin nie da się wysnuć jakich wniosków, co do osoby samego sprawcy? Przeglądając historyę wszystkich tych kryminalnych przypadków widzimy, że w dwóch z nich, ze sposobu rozkawałkowania można było wnosić, że sprawcą był lekarz, względnie student medycyny, w jednym podejrzywano rzeźnika zawodowego, w innym wreszcie kucharkę, a we wszystkich tych razach śledztwo sprawdziło przypuszczenia. Rozumie się samo przez się, że tylko z wielkiem zastrzeżeniem można robić wnioski w tym kierunku.

Co się tyczy długości czasu, jakiego potrzeba do rozkawałkowania zwłok, pamiętać należy, że zbrodniarze nieraz to robią z zadziwiającą szybkością. Że nie potrzeba tu nawet rutynowanego zbrodniarza, dowodzi wyżej podany przypadek Blumenstocka, w którym w przeciągu pół godziny, potrafiła prosta dziewczyna wiejska do tego stopnia zwłoki rozczłonkować i pokrajać.

Jeżeli sędzia okaże nam jakieś narzędzie, za pomocą którego rzekomo miało się odbyć rozkawałkowanie i zada pytanie, czy to jest możebne, należy zważyć, czy narzędzie to jest odpowiednio ostre i silne, aby niem zadać cięcie tak głębokie lub tak równe; najlepiej zaś w takim razie zrobić naprędce małe doświadczenie, próbując narzędzia tego na zwłokach. Blumenstock n. p. w swym przypadku wykluczył możliwość rozkawałkowania okazanym mu kozikiem, ponieważ ten był za mały, za tępy i za słabo osadzony w trzonku tak, że próbując go na zwłokach, nie mógł żadnego podobnego cięcia zadać.

Gdy wogóle każda zbrodnia rzuca mimowoli podejrzenie, czy sprawca jest w pełni używania władz umysłowych, myśl ta tem uporniej się nasuwa w przypadku rozkawałkowania zwłok, gdy z wstrętem ogólnym dla zbrodni budzi się w nas jeszcze jakby przerażenie, że morderca mógł się jeszcze pastwić nad zwłokami swej ofiary. I rzeczywiście w niektórych chorobach umysłowych chorzy mogliby się podo-

bnych zbrodni dopuścić. Tu należy mianowicie ostry szał w przebiegu zadumy (*raptus melancholicus*), rzedziej szaleństwo gwałtowne, dalej różne postacie chorobowe u zwyrodniałych, jak obłąkanie moralne (*moral insanity*), obłąkanie popędowe i okresowe i postać cechująca się przewrotnym popędem płciowym, a wreszcie padaczka, w przebiegu której, czy to przed napadem, czy to zamiast napadu, czy też po napadzie chory dopuszcza się najstraszniejszych zbrodni na pierwszej lepszej osobie, później pastwi się nad zwłokami, aby w końcu usnąć spokojnie obok swej ofiary. O tych to postaciach chorobowych przedewszystkiem w tych razach pamiętać należy.

W końcu zwrócić muszę jeszcze uwagę co do sprawy formalnej, że w protokole trzeba pojedyńcze kawałki zwłok, każdy z osobna, dokładnie wyliczyć i opisać, w danych razach także miejsce ich znalezienia i ułożenie pojedyńczych części względem siebie.

W zakończeniu niech mi będzie wolno szefowi memu W. Panu profesorowi Drowi Wachholzowi wyrazić serdeczne podziękowanie za zachętę i łaskawe wskazówki przy niniejszej pracy.